Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 25.000	Marek 22.000	Marek 25.000	Marek 40.000	Marek 22.500	1000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 138. Środa, dnia 18. Lipca 1923 r. Rok XXX.

W sesyi lipcowej czy jesiennej?

W oszczerczej kampanii, jaką lewica prowadzi przeciw obecnemu rządowi, wysunął się w ostatnich dniach na plan pierwszy zarzut, jakoby rząd p. Witosa „bał się Sejmu“ i starał się nie dopuścić do tej krótkiej sesyi sejmowej, która według planu, ułożonego przez konwent seniorów, ma się zebrać 23 b. m. Premier Witos zaprzeczył już pośrednio tej kłamliwej plotce, oświadczając w wywiadzie, udzielonym „Kur. Warsz.“, że „w lecie zbierze się Sejm na posiedzenie także dla rozważenia i uchwalenia nowego projektu o uposażeniu urzędników“. Nie potrzebujemy oczywiście dodawać, że w żadnem stronnictwie rządowem nie myślano o odroczeniu sesyi lipcowej i że doniesienie lewicy było zwyczajnem kłamstwem.

W wywiadzie wyżej wspomnianym prez. Witos dodał:

„Komisye sejmowe pracują dalej, tak, iż jesienna sesya sejmowa przystąpi do rozważania gotowych materyałów z dziedziny skarbu i administracyi“.

Wynikałoby z tego nawiasowego oświadczenia, że na sesyi letniej sprawy skarbowe — a chodzi tu o podatek majątkowy i sanacye finansów komunalnych — nie przyjdą pod obrady Sejmu. Przewidywaliśmy to już od pewnego czasu. Komisya skarbowa nie zdążyła przecież przedyskutować do dnia dzisiejszego — na tydzień przed początkiem sesyi — ani połowy artykułów projektu o finansach komunalnych! Co się zaś tyczy podatku majątkowego, to dopiero dzisiaj — w poniedziałek — były propozycye min. Lindego przedmiotem obrad na Radzie ministrów, a jutro poprawiony projekt podatku zgłoszony zostanie przez rząd w komisyi skarbowej. Tak ważnej ustawy, jak podatek majątkowy, nie da się przebiczować w dziesięciu dniach w komisyi i dlatego nie braknie napewno rzeczowych argumentów, które przemawiać będą za odroczeniem sprawy do sesyi jesiennej.

Trudno nie zauważyć, że takie odroczenie kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Fakt, że dopiero dzisiaj mógł się Rząd zająć opracowaniem poprawek do projektu podatkowego, jest przecież wynikiem upartej, częściowo jawnej, a częściowo zakulisowej walki, jaką przeciw temu podatkowi prowadzą: wielki przemysł i obszarnictwo. Te dwie warstwy, zaskleplone w swym egoiźmie klasowym i zdemoralizowane ogromnymi zyskami, jakie okres nieporządku walutowego im przynosi, wzbraniają się dzisiaj ponosić takie ofiary na rzecz państwa, jakich to państwo ma prawo dzisiaj od nich żądać. Zachodzi zatem obawa, że odroczenie do jesieni tego niezbędnego i racyonalnego podatku stanie się dalszym etapem ku jego zupełnemu obaleniu. Intryga będzie pracować tak pilnie, że we wrześniu projekt może być w komisyi niegotowym, a wówczas niemożliwem byłoby w bieżącym roku ściągnięcie pierwszej raty podatkowej.

Żywioły demokratyczne obecnej większości nie mogą i nie powinny do tego dopuścić. Mu-

Faszystowska reforma wyborcza uchwalona.

Rzym. (PAT). O wczorajszem posiedzeniu Izby podaje Agencya Stefani następujące szczegóły:

Na posiedzeniu, w którem brało udział przeszło 400 deputowanych, premier Mussolini wygłosił dłuższą mowę, w której odpowiadał na zarzuty mówców zwalczających projekt reformy wyborczej. Co do stronnictwa popolari oświadczył Mussolini, że współpraca tego stronnictwa była niejasna i łączyła się z wielu ubocznemi myślami i dlatego nie mogła być akceptowana przez rząd. W polityce — powiedział Mussolini — **jestem bezwarunkowo nieustępliwy. Faszyzm ma władzę w rękach i zatrzyma ją.** Rewolucya polega na naszej silnej woli utrzymania się przy władzy (okrzyki na prawicy: Bardzo dobrze!).

Wytoczono nam zarzut, że **niszczymy wolność.** Co to jest wolność? **Absolutnej wolności** nie ma, są tylko różne wolności. Zwracając się do socyalistów, powiada mowca: **Czy w Rosyi jest wolność religijna?** (Głosy: Nie!). Czy jest wolność prasy i inne formy wolności, któremi my się cieszymy? (Głosy: Nie!). Czyniono nam zarzut, że niszczymy robotników. Wobec tego przypominam, że respektowaliśmy ustawę o 8-godzinnym dniu pracy i ogólne prawo wyborcze, a kobietom przyznaliśmy administracyjnie prawo wyborcze. Nie wydaliśmy żadnych praw wyjątkowych.

Zwracając się dalej do socyalistów oświadcza mówca, że pragnąłby widzieć przedstawiciela robotników w rządzie i **gotów jest oddać robotnikom jedną z najważniejszych tek. Strajkami nic się nie da uczynić.** Wolność — powiedział premier podniesionym głosem — **tak! Ale nie samowola.** (Żywe potakiwania).

MUSSOLINI GROZI ROZWIĄZANIEM IZBY.

Co do reformy wyborczej oświadczył Mussolini, że zasada okręgów i kart wyborczych urzędowych, zawarta w projekcie, jest streszczeniem żądań socyalistów. Premier oświadczył, że wybory podejmie, gdy będzie miał przekonanie, że będzie je mógł przeprowadzić w pełnym pokoju. Pod względem politycznym **nie ustąpi w niczem.** Kraj chce spokoju. Rząd wzywa wszystkich, by zapewnili ten spokój. **Los Izby zależy od głosowania. W tym względzie — powiedział Mussolini — jestem zupełnie spokojny,** opierając się na konstytucyi. (Mówca widocznie czyni tu aluzyę do rozwiązania Izby. Przyp. Ag. Stefani). **W tej chwili parlament i kraj mogą się jeszcze pogodzić, jutro mogłoby to być już za późno.**

Przemówienie prezydenta żywo oklaskiwali członkowie Izby, z wyjątkiem lewicy. Publiczność, licznie zebrana na trybunie, przyłączyła się do tych owacyj. Posłowie faszystowscy po skończonej mowie premiera, odśpiewali hymn. Giolitti, Orlando i inni politycy złożyli Mussoliniemu gratulacye.

Rząd zaakceptował następujący porządek dzienny, przedstawiony przez deputowanego Larussa:

Izba potwierdzając swe zaufanie rządowi, akceptuje zasady reformy wyborczej i przystępuje do dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy.

Mussolini nadał głosowaniu charakter politycznego votum.

W imiennem głosowaniu przyjęto 303 głosami przeciw 140 przy 7 wstrzymaniach się od głosowania, pierwszą część porządku dziennego Larussa, wyrażającą rządowi zaufanie.

Drugą część porządku dziennego, oświadczającą się za przejściem do dyskusyi szczegółowej, przyjęto 235 głosami przeciw 139, przy 77 wstrzymaniach się od głosowania.

Wycieczka finlandzka w Krakowie.

Kraków. Wczoraj o godz. 8.30 rano przybyła do Krakowa **wycieczka finlandzka,** jako delegacya Klubu narodów odrodzonych, złożona z 32 osób. Wycieczce towarzyszy **del. Min. spraw zagr.** Żelisławski. Goście zwiedzali przed południem zabytki Krakowa, w szczególności Wawel i Muzeum Narodowe, po południu byli w Wieliczce, a wieczorem wyjechali do Zakopanego.

Następca p. Targowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) Nowo mianowany szef wydziału prasy i propagandy w Min. Spraw Zagr. Stefan Natanson objął dzisiaj urzędowanie. P. Natanson był wicedyrektorem Agencyi Polskiej w Lozannie w czasie wojny, a następnie sekcyi prasowej Komitetu Narod. w Paryżu w czasie konferencyi pokojowej w Paryżu. Przed wojną był sekretarzem i wiceprezesem Zarządu Gł. T. S. L. w Krakowie.

rzą one zażądać, by w ciągu lipcowej sesyi stronnictwa rządowe zobowiązały się wyraźnie do przyjęcia zasad projektu podatkowego, poczem komisya skarbowa miałaby nakreślony termin dla zakończenia prac nad tym projektem. Zobowiązania tego powinien zażądać także gabinet p. Witosa, jako warunku dalszego swego istnienia. Z podatkiem tym rząd obecny żyje lub pada. W zapowiedzianem expose prez. Witosa spodziewamy się znaleźć takie zobowiązanie, któreby położyło kres stanowczy intrygom pp. Jaroszyńskich i Wierzbickich. Tylko po spełnieniu tego warunku odroczenie podatku majątkowego do jesieni (jeśli tego zajdzie potrzeba), uspokoi opinię publiczną i utrzyma jej zaufanie do obecnej większości i opartego na niej rządu. Prez. Witos, który obecnie przejechał kawał kraju i poznał jego nastroje, wie chyba najlepiej, jak fatalnie wpływa na ludność podejrzenie, że rząd nie okazuje dostatecznej odporności wobec egoistycznych zakusów wielkiego kapitału i obszarników. Niech premier rzuci na szalę swój autorytet, by przeprowadzić ustawę, która ma stać się pomnikiem jego rządów. Ustawę, która sanacyę skarbową postawi na realnych podstawach.

Strajk włókniarzy w Łodzi.

Łódź. (Tel. wł.) Dzisiaj wybuchł w przemyśle włókienniczym w Łodzi strajk. Powodem strajku są żądania robotników, którzy domagają się 79% podwyżki, gdy fabrykanci dają 35%. Strajkują także robotnicy sezonowi, jak murarze zajęci przy budowie domów i ślusarze. Na środę zapowiedziany jest strajk tramwajarzy, którzy żądają 82% podwyżki, choć pierwotnie domagali się tylko 30%.

Strajku metalowców nie będzie.

Warszawa. (AW) Konferencya Związku zawodowego metalowców uchwaliła nie rozpoczynać strajku, uzgadniając całą akcyę ekonomiczną z wszystkimi innymi Związkami zawodowymi i przekazując prowadzenie sprawy warszawskiej Radzie Związków zawodowych.

Akcya oszczędnościowa rządu.

Warszawa. (AW). Jak się dowiaduje „Gazeta Warszawska" ze źródeł miarodajnych, akcya oszczędnościowa komisarza Moskalewskiego prowadzona będzie w porozumieniu z poszczególnemi ministeryami, w których łonie powstanie specyalna komisya oszczędnościowa złożona z trzech członków. **Oszczędności będą zaprowadzone zarówno w dziale wydatków osobistych, jak i rzeczywistych.** Komisya ma mieć podobno zapewnione przez ministeryum skarbu **wpływy na układanie poszczególnych pozycyi budżetu na rok najbliższy. Rząd wygotował już projekt ustawy, normującej zasady, na jakich opierać się ma akcya oszczędnościowa. Dopiero po przyjęciu tej ustawy komisya będzie miała możność rozwinięcia działalności. Dotychczasowe zarządzenia komisarza przyniosły już miliardowe oszczędności.**

CENTRALIZACYA NADZORU NAD PRZEDSIĘBIORSTWAMI.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady ministrów zatwierdzono uchwałę komitetu ekonomicznego Rady ministrów, mającą na celu ujednostajnienie działalności delegatów rządowych w przedsiębiorstwach. Przedsiębiostwa, w których rząd ma udział, będą podlegać temu ministerstwu, którego spraw przedsiębiorstwo dotyczy, lecz w sprawach ważniejszych ma głos ministerstwo skarbu.

ŚWIĘTOKRADCÓW NIE WYKRYTO.

Warszawa. (Tel. wł.) Mimo usilnego śledztwa, dotąd nie wykryto sprawców świętokradztwa popełnionego w Gnieźnie.

Łotwa uznaje mniejszości.

Genewa. (AW) Na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi narodów w kwestyi ochrony mniejszości narodowych wyraził **zastępca Łotwy w imieniu swojego rządu zgodę na przeprowadzenie badań z ramienia Rady w sprawie położenia mniejszości narodowych na Łotwie.** Rada Ligi narodów postanowiła odroczyć kwestyę podpisania złożonej przez Litwę deklaracyi w sprawie ochrony mniejszości narodowych do następnego posiedzenia.

Poświęcenie sztandaru 11. pułku strzelców podhal.

MOWA PREZ. WITOSA.

Sanok. (PAT). W niedzielę dnia 15 b. m. **odbyła się tu wielka uroczystość wojskowa, mianowicie poświęcenie sztandaru 11 pułku strzelców** podhalańskich, stacyonowanego w Sanoku. Sztandar ten ufundowany został ze składek, złożonych przez ludność powiatów: sanockiego, krośnieńskiego, liskiego, jasielskiego i strzyżowskiego. Na uroczystość przybyli: w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej gen. Żeligowski, oraz prez. ministrów Witos.

O godz. 9 rano odbyło się na dworcu uroczyste **powitanie dostojników.** Kompania honorowa z orkiestrą ustawiła się po jednej stronie, po drugiej zaś deputacye ze wszystkich wyżej wymienionych powiatów. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę gen. Żeligowski, oraz prez. Witos w otoczeniu świty przeszli przed kompanią honorową, poczem odbyło się przedstawienie delegacyi, **wśród których było także kilka deputacyi ludności ruskiej.**

Po powitaniu udano się na rozległe błonia nad Sanem, **gdzie ustawiony był 11 pułk strzelców** podhalańskich, oraz kilka szwadronów kawaleryi. Po mszy św. ks. biskup Pelczar dokonał poświęcenia sztandaru, poczem rozpoczęło się wbijanie gwoździ w drzewce. Pierwszy gwóźdź wbił biskup Pelczar, drugi gen. Żeligowski, trzeci prez. Witos.

Ks. biskup Pelczar, wstąpiwszy na trybunę, przemówił w podniosłych słowach do żołnierzy. **Przypomniał im zwycięstwo pod Grunwaldem, odniesione przez Polaków, Rusinów i Litwinów.** Pouczył, że **żołnierze armii polskiej są spadkobiercami rycerskich tradycyi zwycięscy z pod Grunwaldu, Kircholmu i Wiednia.** Wezwał do naśladowania ich, do wiernej służby Bogu, Ojczyźnie i prawu. Wezwał do przestrzegania cnót obywatelskich i żołnierskich. Wzruszającą była chwila, gdy sędziwy pasterz zapytał żołnierzy, czy **przyrzekają przestrzegać tradycyi i cnót, być wiernymi Rzeczypospolitej, bronić ładu i porządku, a w potrzebie oddać za Rzeczpospolitą krew i życie. Z piersi kilku tysięcy żołnierzy wydarł się potężny odzew: Przyrzekamy.**

Następnie ks. biskup **udzielił wojsku i ludności swego błogosławieństwa.**

Podczas ceremonii wbijania gwoździ premier Witos, oraz generał Żeligowski podeszli do żołnierzy i rozmawiali z wieloma z pośród nich. **Żołnierze ruscy oświadczyli zgodnie, że jest im w wojsku bardzo dobrze i że czują się zupełnie zadowoleni.** Premier i gen. Żeligowski rozmawiali również z szeregiem ludzi z powiatu. Wiele delegacyi przedstawiło premierowi prośby, dotyczące spraw lokalnych. Uwagę zwracały delegacye **wsi ruskich,** które podkreślały swą wierność dla Rzeczypospolitej.

Po przemówieniu ks. biskupa Pelczara **wstąpił na trybunę kapelan wojskowy ks. Panaś i odczytał rotę przysięgi na sztandar.** Przysięgę powtarzali **żołnierze, oraz ci wszyscy, którzy swymi datkami przyczynili się do ufundowania sztandaru. Następnie przed sztandarem odbyła się defilada wojsk.** W defiladzie uczestniczyła piechota i kawalerya. **Wzięła również udział banderya włościańska, która przedefilowała w galopie.**

O godz. 13 odbyło się w wielkiej sali Sokoła w Sanoku przyjęcie przybyłych dostojników i gości przez Komitet i korpus oficerski.

Podczas obiadu zabrał głos starosta sanocki p. Zieliński, a p. Grodzicki wzniósł zdrowie ks. biskupa Pelczara, który dziękując zapewnił, **że duchowieństwo starało się zawsze łączyć rzeczy Boże harmonijnie z ludzkiemi** i Ojczyźnie dobrze czynić. Mówca oświadczył, że na odbytym niedawno zjeździe biskupów polskich w Częstochowie uchwalono **odbyć wielką narodową pielgrzymkę na Jasną Górę** dla uczczenia dwóchsetnej rocznicy **koronacyi obrazu Matki Boskiej, aby prezydent** Rzeczypospolitej i rząd **złożyli tam na nowo śluby,** jakie swego czasu we Lwowie składał król Jan Kazimierz. Zakończył okrzykiem na cześć armii.

Imieniem ministra spraw wojskowych przemawiał gen. Latinik.

Następnie **zabrał głos grecko-katolicki proboszcz z Morochowa ks. Kłaczyński, który przemówił w te mniej więcej słowa:**

Korzystając ze sposobności poświęcenia sztandaru 11-go pułku strzelców podhalańskich, w którym Polacy i Rusini pełnią razem służbę, pozwalam sobie przypomnieć chwile, kiedy ten pułk walczył bohatersko z bolszewikami, **kiedy Polak i Rusin ramię przy ramieniu, w myśl słów Mickiewicza: „Hej, ramię do ramienia!"** krwią swoją odpierali zarazę bolszewicką, grożącą zarówno Polakom, jak Rusinom. Dziś w czasie tej wzniosłej uroczystości **imieniem ludności ruskiej zapewniam reprezentanta naczelnego wodza armii polskiej,** że Rusini w armii polskiej spełnią zawsze swoją obywatelską i żołnierską powinność, gdy przyjdzie chwila odparcia wroga Rzeczypospolitej polskiej, wspólnego wroga Polaków i Rusinów. W myśl tej wspólnej pracy Polaków i Rusinów dla dobra Rzeczypospolitej wznoszę toast w ręce gen. Żeligowskiego. — Przemówienie to przyjęto burzą oklasków.

Po przemówieniach ks. Panasia, gen. Żeligowskiego, pos. Rymara i in. **zabrał głos prezydent ministrów Witos i wygłosił mowę, w której oświadczył:** „Armia służy do tego, aby utrzymać byt i niepodległość, ale i do tego, by utrzymać spokój wewnątrz państwa. **Armii zawdzięczamy, że utrzymaliśmy byt i że mamy niepodległość.** Jej zawdzięczamy, że państwo się skrystalizowało, skrzepiło i wyrobiło sobie należne miejsce w świecie. **To nie przesada, to tylko stwierdzenie faktu.**

Uważam za rzecz najważniejszą, by armia była tem, czem być musi w państwie. Armia nie może służyć ani żadnej osobie, ani żadnej koteryi, ani żadnej partyi. Ma służyć państwu i narodowi. Gdyby zeszła z tej linii, stałaby się narodem anarchii, wykoleiłaby się i zniszczyła siebie i państwo. Jako przedstawiciel rządu z dumą mogę się zwrócić do Was, Panowie, wojskowi. Armia polska bitna, zdrowa i dobra; armia, co zawsze pójdzie bronić i narodu i państwa; armia, którą uznajemy za źrenicę niepodległości, której wierzymy, **niech żyje! niech się kształci! niech się rozwija!"**

Po przemówieniu tem rozległy się **burzliwe oklaski i okrzyki na cześć premiera Witosa.** Muzyka odegrała hymn narodowy, poczem zebrani **odśpiewali: „Nie rzucim ziemi".** Po odśpiewaniu **„Roty" oficerowie zebrani na sali, pochwycili premiera Witosa na ramiona i wśród entuzyastycznych okrzyków obnieśli po sali.**

Po południu premier Witos wyjechał ze Sanoka. Generałowie Żeligowski i Latinik odjechali wieczorem.

Napaści Tichona na Polskę.

Lwów. (AW). Korespondent „Gazety Lwowskiej" donosi z pogranicza polsko-sowieckiego: **Patryarcha Tichon wydał odezwę, w której w bardzo ostry sposób atakuje rząd polski, oskarżając go o nieustanne prześladowanie ludności i cerkwi prawosławnej.** Odnośny ustęp do odezwy brzmi: „Korzystając z trwającej w łonie naszej cerkwi walki, **Papież rzymski stara się wszelkimi środkami narzucić Rosyi prawosławnej wiarę katolicką, co przy poparciu i pomocy władzy polskiej już przeprowadza na terytoryum polskiem. Gwałtem zamyka (!) cerkwie prawosławne,** z których wiele przemienia na kościoły katolickie. Na terenie Chełmszczyzny zamknięto w ten sposób przeszło 300 cerkwi, pozostawiając 50".

Rokowania o Kłajpedę.

Paryż. (PAT) Konferencya ambasadorów **wezwała rzeczoznawców polskich, ażeby przedstawili we wtorek na posiedzeniu komisyi, powołanej do opracowania statutu kłajpedzkiego, polski punkt widzenia w tej sprawie.**

O wznowienie rokowań z Turcyą.

Lozanna. (PAT) Delegacya państw sojuszniczych wystosowała do Ismeta baszy wspólną notę, w której charakteryzuje sytuacyę obustronną i zaleca wznowienie w dniu dzisiejszym przerwanych rokowań.

Prez. Witos o sytuacyi gospodarczej i politycznej Państwa.

Polska wyjdzie zwycięsko z trudności pieniężnych.

Paryski „Temps" zamieszcza interwiew swego specyalnego korespondenta p. Algaza z prezesem ministrów Witosem, który oświadczył, że rozwój normalny państwa polskiego jest skrępowany trudnościami finansowemi. **Sytuacya finansowa pod wielu względami nie odpowiada istotnym warunkom ekonomicznym kraju.** Podczas pierwszych dwóch lat niepodległego bytu państwowego Polska była zmuszoną sprowadzać dziesiątkami tysięcy zarówno środki spożywcze, jak i inne artykuły pierwszej potrzeby. Jednakże dolar kosztował zaledwie kilkadziesiąt marek; dzisiaj, kiedy Polska nie tylko wystarcza sama sobie, ale ma nadwyżkę produktów tak dalece, iż cyfry naszego wywozu znacznie przekraczają cyfry wwozu, dolar kosztuje 100 tysięcy marek. W ten sposób **właśnie ciąży nad Polską zależność naszej marki od marki niemieckiej**, która jest pozostałością monety polskiej z czasów okupacyi.

Nie brak jednakże symptomów, które wskazują, iż wkrótce **Polska wyjdzie zwycięsko ze swoich trudności pieniężnych.** Nowo uchwalone podatki, oraz stosowanie zasady najściślejszej oszczędności pozwalają **stworzyć równowagę** budżetową, a wstrzymanie druku papierowego pieniądza położy kres chwilowej krytycznej sytuacyi, w jakiej znajduje się nasz skarb.

Życie ekonomiczne kraju pomimo trudności finansowych poprawia się z miesiąca na miesiąc. **Stan rolnictwa osiągnął stopień prawie normalny.** W tej dziedzinie produkcya stoi na wysokości przemysłu rolniczego. **Zbiory w tym roku zapowiadają się dobrze.** Możliwe, że będą nawet bardzo dobre. Co się tyczy naszego przemysłu, to poprawa jest wybitna. W okresie ostatnich dwóch lat powstało kilkadziesiąt nowych fabryk, odbudowano też wiele mniejszych i większych fabryk w kraju. Stanowią one przemysł rodzimy, oparty na kapitale własnym. Bojkot ekonomiczny, **stosowany przez Niemcy wobec nas, okazał się w skutkach dla Polski bardzo pożyteczny**, gdyż zmusił nas do rozwinięcia maksimum przedsiębiorczości i inicyatywy. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wzmożenie się działalności naszych kolei, powiększenie ilości połączeń telefonicznych, postęp w komunikacyi napowietrznej, rozwój radiotelegrafii i poczty, szereg układów handlowych z zagranicą, **to możemy z ufnością spoglądać** w przyszłość.

Następnie prezydent ministrów mówiąc o sprawie G. Śląska, oświadczył: Podział G. Śląska był dla Niemiec, a zwłaszcza dla pewnych kół niemieckich prawdziwą niespodzianką. Niemcy polegając na skuteczności propagandy, którą uprawiały w przeciągu długich lat, nie liczyły się zupełnie z istotnym **nastrojem ludności śląskiej, która patryotycznie zachowała swoje tradycye polskie** i dała im całkowity wyraz w głosowaniu. Górny Śląsk, na którym wprowadzono administracyę polską po burzliwym okresie plebiscytowym, wszedł na drogę pokojowego rozwoju i znajduje się w stanie całkowicie zadowalającym...

W sprawie **Gdańska** premier oświadczył: Stosunek nasz do nowopowstałego wolnego miasta Gdańska jest **ożywiony tradycyjnem uczuciem życzliwości i sympatyi.** Od czasu, kiedy powstała nowa era, wiążąca nasze interesy bezpośrednio z tem miastem, **Polska uważa za swój obowiązek skrupulatnie dotrzymać zobowiązań względem tego miasta, jednakże rząd tego miasta, zapominając o swem dobrze zrozumianym interesie ekonomicznym** i o roli, którą mu wyznaczy właściwy sens traktatu, **usiłuje uchylić się od przyjętych na siebie obowiązków.** W imię swojej „niepodległości i suwerenności" rząd gdański lekceważy sobie słuszne żądania Polski. Dziś, kiedy warunki życia dla obywateli naszego kraju zamieszkujących Gdańsk stają się coraz cięższe, kiedy wydala się stamtąd naszych rodaków, kiedy stwarza się tyle trudności w korzystaniu z portu, my opierając się na uchwałach traktatu wersalskiego, oraz w celu ściślego jego przestrzegania i opierając się na jednogłośnej uchwale naszego parlamentu, chcemy wierzyć, że rząd wolnego miasta zrozumie wreszcie, iż prawo jest po naszej stronie, że przysługująca Gdańskowi wolność winna być również udziałem Polski.

Sytuacya strajkowa w Bielsku-Białej

Z Białej telefonuje nam nasz korespondent:

Powszechny strajk w Białej—Bielsku i okolicy trwa w dalszym ciągu. Sytuacya strajkowa nie uległa żadnej ważniejszej zmianie. Strajk obejmuje wszystkie większe zakłady przemysłowe — z wyjątkiem gazowni i elektrowni. Fabrykanci dotychczas nie zeszli z dawniej zajętego stanowiska, tj. podwyżkę **płac robotniczych uzależniają od zniesienia przez rząd ograniczeń obrotu dewizami. W ten sposób całą opinię i słuszne rozgoryczenie szerokich warstw ludności robotniczej, przy pomocy agitatorów socyalistycznych, starają się skierować przeciw rządowi.** Wedle krążących pogłosek, fabrykanci wysłali delegacyę do Warszawy, w celu zakomunikowania rządowi swoich postulatów i warunków. Jakie rząd zajmie stanowisko — dotychczas niewiadomo. Oczywistem jest jednak, że **pod presyą fabrykantów ustępować nie może**, jeżeli nie chce podkopywać swojego autorytetu.

W związku z ekscesami, wywołanemi przez agitatorów socyalistycznych i ciężkiem pobiciem i pokaleczeniem funkcyonaryusza policyi p. Herlika w ubiegłą sobotę w czasie wiecu socyalistycznego w Bielsku, **aresztowano trzech głównych agitatorów: Sokołowskiego, Lukasa i Peterkę** pod zarzutem **podburzania do gwałtów.** Aresztowany „towarzysz" Sokołowski znany jest ze swej przewrotowej agitacyi, noszącej znamię bolszewizmu.

Władze miejscowe powinny również zająć się energicznie osobami niektórych fabrykantów, którzy jawnie podburzają przeciw rządowi, a pośrednio — państwu. Aresztowanie kilku najzaciekleiszych wrogów wpłynęłoby bardzo korzystnie na sytuacyę, przekonałoby bowiem Związek fabrykantów, że władza w Polsce istnieje i bezkarnie przeciw niej judzić i podburzać nie wolno.

Na dzień dzisiejszy Ministerstwo pracy zapowiedziało wreszcie przybycie delegata Ministerstwa, inż. Wojtkiewicza. Wysłanie delegata **zostało na Ministerstwie pracy formalnie wymuszone różnemi interwencyami.** Samo Ministerstwo pracy i podwładne mu organa zachowują się bowiem w ten sposób, **jakby im zależało na przewleczeniu strajku i wywołaniu jak najgłębszego konfliktu i największych trudności dla rządu.**

Po przyjeździe delegata Ministerstwa pracy rozpoczną się zapewne konferencye z fabrykantami. We czwartek i piątek mają się odbyć wiece robotnicze, na których zapewne zapadną uchwały postanawiające o dalszych losach strajku.

Uwaga Redakcyi: W odniesieniu do poprzednich informacyi naszego korespondenta z Białej, zamieszczonych w ostatnim nrze „Głosu Narodu", musimy stwierdzić, że Województwo krakowskie (w szczególności wicewojewoda p. Kowalikowski) uczyniło wszystko, co w zakresie jego urzędu było możliwe, aby skłonić Ministerstwo pracy i podwładne mu organa do natychmiastowej interwencyi, zaś starostwo w Białej otrzymało potrzebne instrukcye do działania na miejscu. W razie potrzeby, Województwo jest gotowe do wysłania swego delegata do Białej.

Echa.

Gen. Sikorski właścicielem Parchani.

Czytamy w „Kuryerze Poznańskim":

„Parchanie pod Inowrocławiem są piękną resztówką po jedynym rozparcelowanym przez O. U. Z. wielkim majątku ziemskim. **P. gen. Sikorski otrzymał Parchanie za czasów swego premierowstwa.** Nie dość jednak na tem, inne bowiem dzia-

Z wycieczki do Estonii.

VIII Laulupeo.

Ósmy powszechny zjazd śpiewacki w Estonii. Pierwszy od czasu odzyskania przez nią samodzielności.

Głowa państwa estońskiego, otwierając koncert uroczystem przemówieniem, podkreślił, iż „naród estoński ma zwyczaj uwydatniać świętami śpiewackiemi najdobitniejsze przejawy swego narodowego życia. Ósmy zjazd śpiewacki — mówił dalej p. Kukk — jest świętem państwowem odrodzenia Estonii, jej politycznej niezawisłości... Ósmy zjazd śpiewacki jest pierwszem świętem uroczystego dziękczynienia".

Dobrze się stało, iż koledzy estońscy postanowili wyzyskać tę uroczystość i zaprosili dziennikarzy z innych krajów na swe święto narodowe, dali bowiem w ten sposób możność zapoznania się z krajem samym i aspiracyami swego narodu. Na zaproszenie Związku dziennikarzy estońskich przybyło do Tallina (Rewla) 43 kolegów z różnych stron, a mianowicie: 1 Anglik, 4 Szwedów, 8 Duńczyków, 1 Norweg, 3 Węgrów, 10 Finladczyków, 14 Łotyszów, 2 Litwinów i nas 5 Polaków.

„Eesti külaliseks kutsutud wäljamaa ajakirjanikud", wycieczka dziennikarzy zagranicznych po Estonii trwała z górą 10 dni. Mieliśmy sposobność uczestniczenia w samem święcie śpiewackiem i zwiedzenia całego kraju, a dzięki temu zaznajomienia się z jego przemysłem i rolnictwem.

W Wilnie przesiedliśmy się do pociągu, zmierzającego do granicy. Tego dnia, gdyśmy jechali, podróżnych było bardzo wiele: około 30 osób udawało się na Łotwę. Zwyczajnie, tak przynajmniej utrzymywali kolejarze, ruch jest znacznie słabszy, a granicę przejeżdża zaledwie około 10 osób. Wiezie też nas pociąg pospieszny bardzo niewielki, składający się bowiem z dwu wozów osobowych i wagonu bagażowego. Wraz z nami wracały do Estonii: drużyna footbalistów estońskich, która się ze zmiennem szczęściem mierzyła z naszą wileńską, tudzież wycieczka maturzystek, które po uzyskaniu patentu wyjechały do Polski na wycieczkę krajoznawczą, zwiedziły stolicę, Kraków, Zakopane i Wilno.

Pociąg unosił nas ku Dźwinie. Krajobraz litewski każdy z nas piastuje w sobie, a wytworzył go sobie nie tylko z Mickiewicza, ale i z obu Weyssenhoffów. Falisty, poprzeżynany niekiedy rzeczułkami, czaruje nadewszystko jeziorami, obramowanemi lasami sipkowemi. Wieczorem, gdy za lasami kryje się ogorzałe do czerwieni słońce, na tafli jeziora kładą się smugi liliowe spokojnie, zacisznie, rozlewnie; bezkresna przestrzeń pociąga i rodzi w duszach tęsknotę, tak swoistą mieszkańcom tej ziemi.

Chłonąc urok czarującej przyrody, słuchamy opowieści „Litwinów": mówią o zrujnowaniu kraju, o jego potrzebach i niedomaganiach, o sile wewnętrznej, tkwiącej w duszy ludu, czującego się nawskróś polskim, o napadach na mostki kolejowe, których sprawców doszukują się pośród istotnych Litwinów, mogących się przekraść łatwo przez granicę pełną zarośli, odległą ledwo o parę kilometrów. Wszelako w miarę zbliżania się do granicy, zaczynają się rozmowy prozaiczniejsze, w grę bowiem wchodzi kwestya walutowa. W obu punktach pogranicznych, ani w Turmoncie polskim, ani też w Zemgale łotewskiem niema żadnych urzędowych kantorów wymiany. Zmianę pieniędzy uprawia się w sposób towarzyski, przyczem mieniający pada zawsze ofiarą nieznajomości stosunków i z reguły płaci znacznie niżej panującego kursu; mniej się traci na dolarach, ale za to dużo na markach polskich.

Jesteśmy już w Zemgale. Dotąd dochodzi nasz pociąg, tu zbiegają się oba tory kolejowe, tu jest też stacya przeładunkowa towarów: budowa szerokiego, rosyjskiego toru do Turmontu jest dopiero w toku.

Uzbrojeni w ruble łotewskie, w które zaopatrzyliśmy się cudem w drodze, kupujemy bilety II-giej klasy — I-szej niema — do pogranicznej stacyi łotewsko-estońskiej: Walku. Za bilet płacimy ponad 650 rubli łotewskich, ponad 300.000 mkp. i przychodzimy do przekonania, iż nasze koleje w porównaniu z innemi są stanowczo znacznie tańsze. Wjeżdżamy w Łotwę.

Pomiędzy Zemgale a Tallinem (Rewlem) jest komunikacya bezpośrednia. Jedzie się z przesiadką w Rydze w tym samym wagonie. Wiezie nas pociąg osobowy, gdyż pospiesznych niema; wagony schludne, jeden z nich II-giej klasy, z górnemi półkami do spania; klasy I-szej brak.

ły z tego majątku otrzymały osoby blisko stojące p. gen. Sikorskiego lub spokrewnione z nim, wskutek czego piękna, ale niezbyt wielka obszarem **resztówka z pięknym pałacem i parkiem zaokrągliła się w iście cudowny sposób.** Ponieważ dotychczas O. U. Z. nie przeprowadził szacunku ziemi, p. gen. **Sikorski wszedł w posiadanie Parchani bez żadnego ze swej strony wkładu pieniężnego .**

Dodać należy, że p. gen. Sikorski nie tylko o sobie pamiętał. Pamiętał również o swych przyjaciołach najbliższych. Tak np. różne protegowane przezeń osobistości, bądź luzem, bądź też związane w spółki osobliwego rodzaju, otrzymały na mocy nacisku wywieranego z góry, oraz listów polecających, pierwszeństwo przy konkursie pierwszej grupy majątków likwidacyjnych".

Karygodne zaniedbanie.

(Pod adresem Ministerstwa oświaty i wyznań rel.).

Stosunki panujące w Wydziale spraw religijnych rzym.-kat. w Ministerstwie oświaty wymagają niezwłocznie radykalnej reformy. Pisaliśmy już przed kilku dniami, że wskutek niedbalstwa tego Wydziału, korespondencya Urzędów parafialnych niezostała dotychczas zwolniona od opłat pocztowych, chociaż Ministerstwo poczt i telegrafów w zasadzie zwolnienie postanowiło z dniem 1 b. m. tak, jak je mają wszystkie urzędy państwowe.

Inną sprawą conajmniej niedbale przez wymieniony Wydział traktowaną, jest sprawa wypłaty „pensyi" i dodatków drożyźnianych Duchowieństwu. Pomijając już fakt, że „pensye" duchowieństwa są conajwyżej marnem wsparciem, trzeba podnieść, iż są ponadto niesłychanie niedbale i powoli asygnowane. Świadczy o tem najlepiej okoliczność stwierdzona przez jednego z posłów chrz. dem, **że w sobotę 14 b. m. województwo krakowskie nie posiadało jeszcze zarządzenia w przedmiocie wypłaty duchowieństwu dodatków drożyźnianych za maj i czerwiec,** nie wspominając o miesiącu lipcu, za który funkcyonaryusze państwowi dodatek już podjęli. Wypłatę „pensyi" zasadniczej za lipiec tym, którzy miesięcznie ją pobierać pragną, uskuteczniono dopiero 12 i 13 lipca.

W ten sposób przewlekana sprawa asygnowania płac i dodatków drożyźnianych oczywiście stanowi dotkliwą, wielką krzywdę interesowanego duchowieństwa, które wskutek gwałtownej dewaluacyi odbiera zaledwie cząstkę tego, co mu przyznano. Dlatego sprawę tę podnosimy publicznie, a gdyby i to przypomnienie elementarnych obowiązków urzędnikom wymienionego Wydziału w Ministerstwie oświaty nie przyniosło oczekiwanych skutków, posłowie chrześcijańsko-demokratyczni będą zniewoleni do poruszenia w Sejmie tego rażącego i karygodnego niedbalstwa.

Z Zemgale jedziemy nasamprzód przez terytoryum sześciu gmin, sporne pomiędzy nami a Łotwą. Są to gminy oddzielające nas w tem miejscu od Dźwiny. Zamieszkałe są przeważnie przez ludność katolicką; na stacyach często słychać język polski. Rzuca się tu w oczy szczupłość zaludnienia. Wsie są rzadkie, daleko od siebie. Domostwa poniszczone, a nieodbudowane. Szkielety domów z trupiemi oczodołami wybitych okienic i poszarpanymi dachami rodzą wspomnienia przeżywanej grozy, przed którą życie kryło się do ziemianek, do dzisiaj niekiedy jeszcze służących za schronisko. Wszędy stosy drutów kolczastych, gdzieniegdzie zaś zasieki kolczaste wiją się opodal rowów strzeleckich, pełzających od naszej granicy aż po Rygę.

Język łotewski słychać na stacyach już poza Dźwińskiem. Popularny jest również język rosyjski, będący w dość częstem użyciu. W tym języku wychodzą w Rydze dwa dzienniki żydowskie: „Siegodnia" i „Ryżskij Kuryer", który życzliwie traktuje sprawy polskie i dlatego widocznie Łotysze nazywają go „polskim". Wychodzą też w Rydze dwa pisma niemieckie, z których jedno jest inspirowane przez rząd łotewski — wszystkie te wydawnictwa nie mają takiego nakładu, co sam „Jaunakas Sinas", po południowy dziennik łotewski, bijący ponad 50.000 egzemplarzy i przodujący pod kierunkiem red. Benjaminsa prasie łotewskiej.

Hieronim Wierzyński.

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

Nowe drogi naszej szkoły.

Wydział programowy Ministerstwa oświaty opracował program nowego typu szkół średnich, w którym szczęśliwie połączono charakter ogólnokształcący dotychczasowej naszej szkoły średniej z wymogami kształcenia i wychowania zawodowego; zbliża to naszą szkołę średnią bezpośrednio do życia, czego oddawna domaga się nasze społeczeństwa. Będziemy więc mieć **gimnazya pięcioklasowe i licea rolniczo-gospodarcze, handlowe** i t. p. Gimnazya więc np. rolnicze różnić się będą tem głównie od obecnych, że np. nauka botaniki oparta będzie o pracę rolnika na roli, uprawę roślin, warzyw i t. p., zoologii na znajomości zwierząt domowych i ich hodowli, chemię zastosowuje się do codziennych zjawisk w gospodarstwie i t. p. Naukę teoretyczną popierać będzie praca młodzieży na osobnych polach doświadczalnych i w odpowiednio urządzonych laboratoryach.

Sam rząd takich szkół na razie zakładać nie będzie, mając za mało środków w budżecie oświatowym i zostawia je inicyatywie prywatnej, oraz samorządom. Szkoły tego typu prywatne, odpowiednio prowadzone, otrzymają prawa szkół państwowych i otrzymają pełne uprawnienia na uniwersytetach.

Pierwszy zakład taki w Małopolsce mieć **będziemy w Staniątkach koło Bochni, zorganizowany przez Zakon P. P. Benedyktynek.** Kilkowiekowa praca tego Zakonu nad wychowaniem dziewcząt i dobra tradycya szkół staniąteckich dają z pewnością gwarancyę, że intencye Ministerstwa zostaną w zupełności spełnione. Szkoła średnia ogólnokształcąca, o typie gospodarczym, wypełni lukę w dotychczasowem szkolnictwie dla dziewcząt; będzie ona selekcyjną, t. j. przyjmować się do niej będzie uczenice najlepsze, po skończeniu 3 klas gimnazym, wzgl. 7 kl. szkoły wydziałowej (egzamin wstępny).

Inicyatywie Ksieni P. P. Benedyktynek należy przyklasnąć.

Taki sam Zakład dla chłopców powstaje w Sieradzu, organizowany przez tamtejszy sejmik.

KRONIKA.

POWRÓT NUNCYUSZA WALSH'A Z MOSKWY.

Nuncyusz papieski w Moskwie, były rektor uniwersytetu w Georgtown, powracając z Moskwy do Rzymu, zatrzymał się na krótko w Warszawie. Nuncyusz Walsh wyraził nadzieję, że warunki katolickiego duchowieństwa w Rosyi, szczególniej arcybiskupa Cieplaka, bezwarunkowo **się poprawią.**

Nuncyusz był bardzo powściągliwy w udzielaniu jakichkolwiek informacyi pozytywnych o Rosyi i kampanii kościołów prawosławnych w sowietach.

JUBILEUSZ GRZEGORZA SENOWSKIEGO.

Dzisiejszy wieczór przeznaczono na uroczystośc jubileuszową p. Grzegorza Senowskiego, który święci w tym czasie 45-lecie pracy scenicznej, a 30-lecie pobytu na scenie krakowskiej.

Jeden z najsympatyczniejszych naszych artystów, mimo, iż „zasłużony i wieloletni jubilat", jednak jest dziwnie młodym i rzeźkim, bo zapał i ukochanie sztuki dodają mu sił wprost młodzieńczych.

Nie będzie niedyskrecyą, gdy odkryjemy, iż ma lat ponad 60, przyświeca jednak młodszym kolegom temperamentem i obowiązkowością, grając czasem i mniejsze rólki ze starannością, wyróżniającą wszystkie jego kreacye. Z bogatej w przeżycia biografii należy podnieść, że zaczynał w 1879 roku w sławnym już dzisiaj teatrze hr. Skarbka za rządów dyr. Jana Dobrzańskiego i tam to podziwiając artystów tej miary jak: Królikowski, Ładnowski, Wisnowska, Aszpergerowa, Nowakowka, Zboiński, Lubicz i inni, nabrał kultu dla sztuki i teatru, pielęgnowanego do dzisiaj. Po różnych wędrówkach: do Radomia, ogródków warszawskich i całem niemal Królestwie Polskiem, osiada dłużej w Stanisławowie. Tutaj rozwija się talent jego w atmosferze prawdziwej sztuki, jaką tworzyli początkujący tam wówczas: Wostrowski, Mielewski, Jan Nowacki i inni, i stąd zabrany przez ś. p. Pawlikowskiego do Krakowa, pozostał mu wierny do dni obecnych.

Z celniejszych ról Jubilata wymienić należy: Ademar („Rozwiedźmy się"), Fikalski („Dom otwarty"), Bryndus („Krakowiacy i górale"), Daniel („Zbójcy"), Konjunktiwus („Ingeborga", Jan („Powrót"), Filip („Grube ryby"), ks. proboszcz Damiette („Sławna artystka"), **Branicki w „Weselu". Rolę tę gra od pierwszego przedstawienia,** chlubiąc się nią i z rozrzewnieniem wspominając chwile, gdy po premierze ś. p. Wyspiański serdecznie go ucałował, dziękując za wspaniałe wykonanie. Innych, np. kowala Grzegorza w „Kościuszce pod Racławicami", grał już przeszło tysiąc razy. Oprócz pracy teatralnej, poświęca się Jubilat z zamiłowaniem muzyce; zakłada Klub cytrzystów i mandolinistów, przez 10 lat uczył śpiewu w IV gimnazyum, a nadto komponuje liczne utwory na cytrę. Ileż to razy słyszeliśmy podczas przedstawień dźwięki harfy za kulisami — to Senowski gra na swej cytrze.

Osoba Jubilata zrosła się z teatrem krakowskim i Krakowem, nic też dziwnego, że zapowiedź jego jubileuszu 45-letniej pracy w służbie sztuki odbiła się życzliwem echem w naszem społeczeństwie.

Na jubileuszowem przedstawieniu ukaże się po raz szósty efektowna komedya J Szaniawskiego „Lekkoduch" z udziałem pp. Wandy i Juliusza Osterwów, a Jubilatem w roli Konstantego, granej przezeń kapitalnie.

KATASTROFA KOLEJOWA POD KRAKOWEM.

Na stacyi kolejowej Podgórze—Płaszów nastąpiło w zeszłą niedzielę o godz. 1.15 w nocy zderzenie dwu pociągów towarowych, zdążających z dwu przeciwnych stron: od Krakowa i od Podgórza, skutkiem czego dwa parowozy i siedm wozów, naładowanych towarem, a to: porcelaną, szkłem, meblami, chemikaliami i węglem, uległo poważnemu uszkodzeniu. Dwa wozy, naładowane węglem, zupełnie rozbite. Część towaru uratowano od zniszczenia. Na miejscu interweniowały zaraz po wypadku organa policyjne wraz z komisyą kolejową. Wartość zniszczonego towaru i taboru kolejowego wynosi wedle przybliżonego **obliczenia około 1 miliarda marek.** Palacz, Andrzej Stach, doznał lekkich kontuzyi, reszta zaś personalu kolejowego, prowadzącego pociąg, wyszła cało.

Wedle zebranych dotąd wiadomości, powodem katastrofy był **brak wykwalifikowanego personalu pomocniczego** przy manipulacyach na torze przetokowym.

STRASZNE SKUTKI UPAŁÓW.

Jak już donosiliśmy, zarówno Anglię, jak Francyę i Holandyę nawiedziły w tym roku wprost katastrofalne upały. W Amsterdamie było 60 śmiertelnych porażeń słonecznych, w Londynie 17, w Paryżu 7. Meteorologowie francuscy twierdzą, że upały nie osiągnęły tam jeszcze swego punktu kulminacyjnego.

Kraków, 17 lipca.

UBIEGŁA NIEDZIELA była wielką kąpielą słoneczną dla wszystkich Krakowian, którzy nie zdołali schronić się w nurty Wisły, by użyć kąpieli w płytkiej niestety rzece. Po południu miasto opustoszało, a za to Park Jordana, Błonia, Sikornik, Wola Justowska zaludniły się tłumami uciekającymi z rozpalonych murów miasta w zieleń pól i lasów. Dzisiaj upał jest taki sam, termometr wykazuje 28° Celsiusza w cieniu, a wszystkie doniesienia zagraniczne twierdzą, że właściwa „fala gorąca" ma dopiero nadejść...

OBCHÓD GRUNWALDZKI W KRAKOWIE. Po nabożeństwie w kościele Maryackim rozwinął się w niedzielę wzdłuż ul. Floryańskiej pochód poprzedzany przez kompanię honorową 20 p. p. z orkiestrą, poczem zatrzymał się pod pomnikiem grunwaldzkim, gdzie przemówili do zebranych tłumów prezes „Straży Polskiej" p. Wodzinowski i gen. Górecki. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych z wicepr. m. Rollem i star. Drem Balem na czele oraz korpus oficerski. Obchód zakończyła defilada wojsk krakowskiej załogi.

HOJNY DAR. Na miejski Zakład wychowawczy dla bezdomnych chłopców złożył Franciszek Waltenberger, majster szewski, kwotę 500.000 mk.

NA MIĘDZYNARODOWY ZJAZD GEOGRAFÓW ROŚLIN W ZURYCHU wyjechała wczoraj z Krakowa delegacya polska w osobach: prof. U. J. Schafera i Dra Hryniewieckiego. Zjazd ten połączony będze z wycieczką po Alpach, której tura wytknięta jest od Zurychu wzdłuż szczytów Alp do jeziora Genewskiego i z powrotem pod Jungfrau. Jest to pierwzy zjazd międzynarodowy o charakterze czysto naukowym, wobec czego wezmą

udział między innymi prócz Francyi także i Niemcy: prof. Diehls z Berlina i prof. Borys Keller z Moskwy. Zjazd potrwa od 20 lipca do 13 sierpnia b. r. Delegacya polska zabiera z sobą na zjazd obszerną pracę naukową wydaną, staraniem krak. Akad. Umiejętności o zespołach roślin w Tatrach, a zwłaszcza w dolinie Chochołowskiej.

CZY NIE ZA WIELE POMPY? Piszą nam z miasta: Pomimo kanikuły, Kraków nie pozbawiony jest komicznych scen, nadających się do kinematograficznego zdjęcia. Oto przed pewien dom, położony przy Alei Krasińskiego, podjeżdża całym pędem auto policyjne, z którego wyłania się sylwetka artystki tutejszej sceny w towarzystwie policyanta, uzbrojonego w karabin. Wywołuje to sensacyę w kamienicy; grupy gapiów na ulicy oczekują rozwiązania zagadki. Najrozmaitsze przypuszczenia: mord, samobójstwo, odkrycie bandyckiej kryjówki — słowem wszystko, co bujna fantazya przynieść może.

Po długiem oczekiwaniu, wraca wreszcie policyant, a dobrodusznie uśmiechnięta twarz świadczy, że wszystkie tragiczne przypuszczenia zawiodły. Ciekawość moja, pokonywująca wszelkie trudności, odkrywa również i tu tajemnicę pośpiesznego pogotowia policyjnego. Otóż sprawa przedstawiała się następująco: Na piątem piętrze, w pracowni malarskiej suszono na słońcu w oknach łyczko ogrodnicze, t. zw. „rafię", która kilkoma kroplami zmoczyła stary fotel artystki na jej balkonie. Fakt ten stał się powodem uruchomienia auta policyjnego, wtargnięcia do pracowni malarskiej uzbrojonego policyanta, którego zjawienie się wywołało przestrach wśród pracujących pań. Także humorystyczne przedstawienia dzieją się w dzielnicy, obfitującej w napady pijackie i niewykrywane zbrodnie włamań, w domu, gdzie nie ma prawie mieszkania, w któremby nie plądrowali złodziejaszki. Niedawno w jednym z domów sąsiednich ograbiono zupełnie z wartościowych sreber, kosztowności i futer panią M. Nie widziano tam jednak ani auta policyjnego, ani policyantów z karabinami. Natomiast tam, gdzie „rafia" kapie, zjeżdża auto policyjne, nie licząc się z olbrzymimi kosztami benzyny i niszczeniem pneumatyków i traci niepotrzebnie czas uzbrojony w karabin żołnierz policyjny, aby ostatecznie skonstatować kilka kropel wody na starym fotelu... Zapytać się należy, czy nie zawiele pompy okazano dla walki z „rafią", która przecież jest dużo mniej niebezpieczna, niż mafia złodziejska, ograbiająca nasze mieszkania? Trzeba przecież zachować właściwą wiarę w walce z różnymi wrogami porządku publicznego...

KOMUNIKACYA LOTNICZA KRAKÓW—WARSZAWA. Z dniem 1 sierpnia b. r. podejmuje się Tow. Aerolloydu otwarcia komunikacyi lotniczej na linii Poznań—Warszawa i Warszawa—Kraków; ponadto istnieje projekt przeprowadzenia jeszcze w tym roku linii powietrznej Kraków—Zakopane.

WRĘCZENIE ŚWIADECTW WYZWOLIN. W dniu 15 b. m. odbyła się w Zakładzie wych. dla bezdomnych chłopców (ul. Flisacka l. 25) w obecności wiceprez. Rollego uroczystość wręczenia świadectw wyzwolin na czeladników przemysłowych 11 wychowankom Zakładu, z pośród których 4-ch zostało wyzwolonych na czeladników introligatorskich, 4 na krawieckich, a 3 na szewskich.

NIEMOWLĘ W KOŚCIELE MARYACKIM. W ubiegłą sobotę znaleziono w kościele N. P. Maryi niemowlę płci męskiej, podrzucone przez niewyśledzoną na razie matkę. Dziecko oddano do miejskiego Żłóbka.

BIŻUTERYA PODEJRZANEGO POCHODZENIA. Onegdaj w czasie dokonywanych rewizyi, zakwestyonowano większą ilość biżuteryi, jak: złote zegarki męskie i damskie, bransolety, perły i kolczyki z brylantami podejrzanego pochodzenia. Rzeczy te znajdują się w E. U Ś. pod „Telegrafem", gdzie też w godzinach urzędowych poszkodowani mogą je oglądać, celem ewentualnego rozpoznania i odebrania swojej własności.

ZNÓW TOPIELEC W WIŚLE. Onegdaj zatonął w nurtach Wisły handlarz z Dębicy, Schmul Uszer Isenberg, który, skacząc ze statku do wody, dostał się w wir i już nie wypłynął. Ratunek okazał się spóźniony, gdyż wyciągnięto na brzeg tylko zwłoki.

ARESZTOWANIA. Wczoraj aresztowano ogółem 18 osób podejrzanych o różne przestępstwa natury sądowo-karnej, oraz niejakiego Stefana Batko vel Dudziak pod zarzutem kradzieży bielizny, wartości 5 milionów mk. na szkodę Leona Schillingera, zamieszkałego przy ul. Krakowskiej.

NOWA TARYFA DOROŻKARSKA. Województwo krakowskie, po porozumieniu się z Izbą handlową i przemysłową, ustanowiło następującą taryfę dorożkarską, obowiązywać mającą w obrębie Wielkiego Krakowa: za każdy kwadrans jazdy w dzień 7.500 mk., za każdy kwadrans jazdy w nocy 9000 m., za każdy kwadrans z dworca w dzień 10.000 mk., w nocy 12.000 mk. Pakunki do 30 kg. są wolne od opłat, za pakunki od 30 do 50 kg. należy się 2000 mk., od 50 do 75 — 5000 mk., ponad 75 kg. nie podlegają obowiązkowi umieszczania ich na koźle. Niniejsza taryfa weszła już w życie i obowiązywać będzie aż do odwołania.

Z Polski i ze świata.

GROBOWIEC ARTURA GROTTGERA na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, znajdujący się w bardzo złym stanie, zostanie — według zapowiedzi dzienników lwowskich — odnowiony w najbliższym czasie staraniem zarządu gminy m. Lwowa.

PREMIER WITOS OBJEŻDŻA NASZE UZDROWISKA. W ubiegłym tygodniu bawił przez kilka dni w Krynicy prezes Rady ministrów Witos, gdzie badał stan zdrojowiska, jego potrzeby, a specyalnie program i postęp rozbudowy. Ze stosunków lokalnych był widoczne zadowolony, gdyż kilkakrotnie wyraził dyrektorowi zakładu inż. Nowotarskiemu uznanie za jego działalność i pracę. Zwiedził też prez. Witos okoliczne uzdrowiska, jak Szczawnicę i Żegiestów, a ponadto liczne miejscowości położone wzdłuż granicy polsko-czeskiej, gdzie zetknął się z mieszkańcami wsi pogranicznych, informując się o stosunkach miejscowych i granicznych.

ZJAZD HALLERCZYKÓW CHORĄGWI POMORSKIEJ odbył się w niedzielę w Toruniu. Na zjazd ten przybyły delegacye: ze Lwowa, Łodzi, Poznania, Bydgoszczy, Inowrocławia i Nakła. Po Mszy św., odbyła się akademia, na której obecni byli członkowie misyi francuskiej z pułkownikiem Bottem na czele. Po południu odbyły się narady na temat organizacyjny i oświatowy, oraz powzięto rezolucyę o konieczności wzmocnienia polskości na kresach zachodnich, oraz zapewnienia Polsce mocarstwowego stanowiska przez uzyskanie nieskrępowanego dostępu do morza.

UROCZYSTOŚĆ FRANCUSKA W POZNANIU. W sobotę z racyi święta narodowego francuskiego odbyło się w Poznaniu uroczyste nabożeństwo, po którem wygłosił przemówienie ks. Lapieta. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojskowa. po której konsul Duffort przyjmował życzenia w salonach konsulatu.

TRZYNAŚCIE UTONIĘĆ W JEDNYM DNIU. Według doniesienia Ag. Wsch. z Warszawy, utonęło tam onegdaj w czasie kąpieli w Wiśle trzynaście osób.

NOWA AFERA WALUTOWA W WARSZAWIE. Onegdaj aresztowano w Warszawie współwłaściciela jednego z kin warszawskich, dyrektora towarzystwa filmowego i dyr. jednego z teatrów, a aresztowano także jego sekretarza osobistego, dyrektora teatru Salcberga (Solnickiego), którzy na podstawie przedstawionych przez siebie faktur zagranicznych podnosili z P. K. K. P. duże sumy walut obcych. Podczas rewizyi znaleziono u nich kilka tysięcy blankietów fakturowych firm zagranicznych, opatrzonych pieczęciami firmowemi i podpisami, tak, że należało wpisać tylko odpowiednie pozycye i sumy, aby za tak sfabrykowanymi dokumentami należności za towar otrzymany jakoby z zagranicy, uzyskać pozwolenie na zakup walut potrzebnych niby do zapłacenia rachunków.

WYJAZD GEN. SIKORSKIEGO DO PARYŻA. Onegdaj wyjechał z Warszawy do Paryża b. prezydent ministrów, generał Sikorski. Jego pobyt w Paryżu bedzie miał charakter prywatny.

ŚLUB PRZED EGZEKUCYĄ. Sąd doraźny w Łodzi skazał na śmierć trzech bandytów: Podgórskiego, Tadeuszaka i Lewkowicza. Na kilka godzin przed wykonaniem wyroku odbył się w więzieniu w Łodzi przy ul. Gdańskiej ślub jednego ze skazanych, Tadeuszaka, z niejaką Domagalską, którą sprowadzono pod konwojem z więzienia przy ul. Mylnej, gdzie odbywa karę za kradzież kaczek. Narzeczona płakała rzewnemi łzami i robiła wyrzuty swemu narzeczonemu, który uspokoił ją, twierdząc, że wyrok jest sprawiedliwy. gdyż zasłużył na śmierć. Widzenie trwało 15 minut, poczem narzeczoną odprowadzono z powrotem do więzienia. — Również Podgórski wyraził życzenie wzięcia ślubu z 19-letnią Reginą Krymczak, ale matka narzeczonej nie zgodziła się, wobec czego prokurator odmówił zezwolenia na ślub.

AKADEMIĘ PRAWA MIĘDZYNARODOWEGO otwarto w niedzielę w Hadze.

ZABICI GRADEM. Wedle doniesień z Moskwy, spadł w okolicy Rostowa nad Donem olbrzymi grad w kształcie kamieni lodowych i zabił 23 osoby, oraz bardzo wiele bydła.

TRZĘSIENIE ZIEMI W HISZPANII. Według informacyi pism madryckich, w miejscowościach La Victoria, Lorida, Gogrono i San Sabastian odczuto trzęsienie ziemi. Kataklizmowi towarzyszyła wielka burza. W okolicy Saragossy została pewna część lądu zatopioną przez rzekę Ebro. Na jednem z przedmieść zawaliło się wskutek trzęsienia ziemi 30 domów, w wioskach san Juan i Muzaroza około 60. Ludność schroniła się w góry.

PONOWNE WYBUCHY ETNY. Według doniesienia z Neapolu, zauważono na Sycyli wzmożoną czynność Etny, mianowicie koło Ponte i Verro poczyna krater wyrzucać większe ilości lawy, której strumień spalił znajdujące się obok lasy. Główna część strumienia skierowała się ponownie na miasteczko Linguaglossa.

Ze spraw wojskowych.

UROCZYSTOŚĆ WOJSKOWA. Min. wojny gen. Szeptycki wyjechał wczoraj do Słonima dla wręczenia sztandarów 70 i 80 pułkowi piechoty.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5258—5260 (3 cegiełki) nauczycielstwo polskie szkół powszechnych pow. rudzkiego, wojew. śląskie; 5261 pamięci syna, Miecz. Sieleckiego, por. W. P., obrońcy Lwowa — matka; 5262 Kasa wsparć robotn. Tow. Bezimiennego kopalń węgla „Czeladź"; 5263—4 (2 cegiełki) Firma „Pomorzanin"; 5265 męczennikowi Arcyb. Cieplakowi — laureaci petersburskiej Akademii duch. z r. 1903, 5266 Polski Związek ziemianek w Grojcu. Poza tem na cele odbudowy Wawelu złożyli: Klub narodów odrodzonych w Helsingforsie (Finlandya), złożony z 32 osób, na czele z min. B. Gyllenbogel, 500.000 marek; Oddział powiat. Polsk. Naucz. szkół powszechnych w Łucku 300.000 mk., a p. Mr. Stanisław S. w Krakowie 10 akcyi Banku Zw. Spółek zarob. (wartość 3,500.000 mk.) na żelazny kapitał wawelski, przez niego w papierach wartościowych zainicyowany.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują nam: Wobec krótkotrwałej już gościny p. Osterwów, „Lekkoduch" powtórzony będzie tylko w najbliższych dniach, poczem ustąpi miejsca perle piśmiennictwa polskiego XVIII wieku, komedyi Fr. Zabłockiego „Fircykowi w zalotach", który nie był jeszcze grany w nowym teatrze krakowskim. Rola Fircyka, grana u nas przez p. Osterwę, należy do najcelniejszych w bogatym repertuarze świetnego artysty.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują nam: Stale wypełniająca teatr znakomita operetka Brommego p. t. „Dama we fraku", która tak nadzwyczajnie podoba się publiczności dzięki licznym zaletom i pierwszorzędnemu wykonaniu, powtórzona będzie dziś, we wtorek. Jutro wystąpi znakomity tenor bohaterski opery lwowskiej, Ignacy Mann, w znakomitej operze Verdi'ego „Bal maskowy", którą, po skończonym urlopie, rozpoczyna opera nasza przedstawienia.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Lekkoduch".
Środa: „Lekkoduch".
Czwartek: „Lekkoduch".
Piątek: „Lekkoduch".

Repertuar Opery i Operetki.

Wtorek: „Dama we fraku".
Środa „Bal maskowy". Występ I. Manna.
Czwartek: „Dama we fraku".

Ze sportu.

PIŁKA NOŻNA.

Cracovia—Sturm 6:0.

Bielsko: Niedzielny upał odstraszył zwolenników footballu od jawienia się na boisku, tem więcej, że wynik był z góry do przewidzenia. To też match nie przedstawiał się interesująco i prowadzony był odpowiednio do nastroju. wywołanego wysoką temperaturą.

Niepowodzenia Pogoni.

Mistrz polskiego footballu Pogoń lwowska zaprezentowała się fatalnie w Jugosławii, przegrywając w Zagrzebiu z Concoridą 3:2 i Haskiem 6:1. Pomijając wyniki, dowiadujemy się z pism obcych, iż „mistrz Polski zawiódł w zupełności i wykazał bardzo marny poziom“. Szczegółów spotkań nie mamy.

Polonia—Vienna 2:2.

Warszawa: Bardzo ładny wynik uzyskała Polonia warszawska w spotkaniu z doskonałą drużyną Wiednia.

Jak PAT donosi, match został rozegrany na Dynasach wobec niewidzianych dotychczas w Warszawie tłumów i zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2, do przerwy 1:0 na korzyść Polonii. Polonia nie wyzyskała dla siebie rzutu karnego, pięknie obronionego przez bramkarza Vienny. Obydwie bramki dla Polonii strzelił Grabowski, jedną z rzutu karnego, drugą piękną „główką“. Polonia w zupełności dotrzymała pola Wiedeńczykom, prowadząc grę otwartą. Z graczy wyróżnili się: Janek Loth, obraniając kilka bramek, które zdawały się być pewne, Gebethner i Loth I. z pomocy, oraz Hamburger w ataku. Vienna pokazała ładną grę, górując nad Polonią zgraniem i techniką.

Ostatnie wiadomości.

14. lipca we Francyi.

Paryż. (PAT) Święto narodowe przyjęło charakter **potężnej demonstracyi żywotnych sił Francyi.** Minister wojny odbył przegląd 12 eskadr lotniczych, które przybyły z Metzu dla wzięcia udziału w ogólnej rewii w Longchamps. Rewia ogólna nie odbyła się z powodu upału. W południe odbyło się poświęcenie pomnika przyjaźni francusko-belgijskiej. Pomnik został wzniesiony ze składek publicznych.

Odpowiedź ang. gotowa 19. bm.

Londyn. (AW) Biuro Reutera komunikuje. Urzędowe koła angielskie zachowują nadal milczenie co do charakteru odpowiedzi na memoryał niemiecki. **Projekt jej nie będzie gotowy później, jak koło 19 b. m.,** należy jednak przyjąć za pewnik, że odpowiedź Anglii **zawierać będzie projekt ustanowienia komisyi międzynarodowej dla określenia zdolności płatniczej Niemiec odnośnie do zobowiązań reparacyjnych.** Nie jest wykluczonem, że poruszy ona również i kwestyę zakończenia biernego oporu. Nota będzie prawdopodobnie przedłożona także Stanom Zjednoczonym, lecz głównie dla celów informacyjnych.

Harmonia między Belgią a Francyą.

Bruksela. (PAT) Herbet, przemawiając w Izbie handlowej, podkreślił daremne **usiłowania ze strony Niemiec, zmierzające celowo ku poróżnieniu sojuszników, zwłaszcza rozerwania przymierza francusko-belgijskiego.** Przymierze to, oparte — **mówił** Herbet — na braterstwie, **jest najwspanialszym dowodem solidarności Francyi i Belgii.** Francya i Belgia pozostaną tak długo w zagłębiu Ruhry, dopóki nie otrzymają należnych im odszkodowań.

Pościg za Erchardtem.

Berlin. (PAT Radio). Naczelnik więzienia, w którem przebywał Erhardt, **został zawieszony w czynnościach.**

Lipsk. (AW) Sensacyę dnia stanowi tu nadal ucieczka Erhardta z więzienia. Wszystkie inne wydarzenia polityczne, jak: obrady londyńskie, sprawa zagłębia Ruhry i reparacya, a nawet tak przygniatająca wszystkich nędza walutowa, musiały ustąpić na drugi plan wobec perspektyw, związanych z **ucieczką tak niebezpiecznego nacyonalisty, jakim jest Erhardt.** Fakt ten uważany jest za największy skandal polityczny tak w Lipsku, jak w Berlinie, a **nawet za moralną klęskę idei** republikańskiej.

Lipsk. (AW) Bezpośrednio po ujawnieniu faktu ucieczki, wysłano natychmiast telegramy do wszystkich stacyi granicznych Niemiec, a nawet zagranicę. **Wszelkie ślady jednak są tak zatarte,** że do ostatniej chwili władze nie otrzymały najmniejszej wiadomości, gdzie i w którym kierunku uciekł Erhardt. **Przypuszczają, że udał się on na** południe; wedle wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się on już w bezpiecznem schronieniu w **Bawaryi. Wszystkie pisma socyalistyczne** z „Vorwärts" na czele wyrażają obawy, że ucieczka Erhardta **stoi w ścisłym związku z zamachem stanu, planowanym przez nacyonalistów, tem** więcej, że znajdujący się w więzieniu **Roesbach wydał tajne rozkazy** swoim zwolennikom, wzywając ich do zbrojenia się.

ZAMIESZKI W NIEMCZECH.

Monachium. (AW) Uderzający **związek między ucieczką Erhardta,** a ekscesami nacyonalistów spowodowały tu cały szereg pogłosek, **zdradzających wojnę domową** w Niemczech.

LANDRAT KIEROWNIKIEM SABOTAŻU.

Paryż. (AW) Wedle Havasa, zarekwirowali Francuzi w Essen **1950 milionów marek,** przeznaczonych dla wypłaty kolejarzy.

Paryż. (AW) Jak donoszą tutejsze pisma z Düsseldorfu, przy rewizyi domowej w biurach b. landrata znaleziono większą ilość dokumentów, wskazujących na to. że **landrat był kierownikiem sabotażów.**

Powstanie w Turkestanie rosyjskim.

Paryż. (PAT) Havas donosi, iż powstańcy turkomańscy pod wodzą Serdara, który w latach 1918 i 1919 dowodził siłami antybolszewickiemi na terenie nadkaspijskim, **zajęli Samarkandę.** Komunikat sztabu powstańców bucharskich donosi o zajęciu **znacznej części terytoryum Buchary,** obejmującego na wschód Kuljab, Denau, Karszi, Hissan, a na północ Nur-Ata. Powstańcami bucharskimi dowodzi Enver Hadaj Sanu, zwany Sulejmanem baszą.

Wiadomości gospodarcze.

PODATEK GRUNTOWY. W myśl przepisów wykonawczych do ustawy o podatku gruntowym z dnia 15 czerwca 1923 r., ulgi z tytułu degresyi, przewidziane w art. 3 wspomnianej ustawy, **będą stosowane przy poborze drugiej raty** należności podatkowej, a to w ten sposób, że płatnicy, których roczna należność podatkowa nie przekracza sumy 50.000 mk., będą zupełnie zwolnieni od obowiązku uiszczenia drugiej raty, płatnicy zaś, których roczna należność podatkowa wynosi powyżej 50.000 marek do 200.000 marek, obowiązani będą zapłacić tytułem drugiej raty tylko 30 proc. należności rocznej.

W myśl przepisów wykonawczych do ustawy z dn. 15 czerwca 1923 roku termin płatności kwot podatkowych, przypadających na pierwsze półrocze 1923 roku, ustanawia się na czas od dn. 15 sierpnia do dn. 15 września 1923 roku.

OPŁATY WYWOZOWE. Pobierane będą aż do odwołania opłaty wywozowe od wywozu prosa, gryki, fasoli, grochu oraz drobiu bitego i żywego, w wysokości 8.000 mkp. od 100 klg. prosa, 10.000 mkp. od 100 klg. gryki, 17.000 mkp. od 100 klg. fasoli i grochu, 1.200 mkp. od 1 klg. drobiu bitego, 7.500 mkp. od żywego indyka, 6.000 mkp. od żywej gęsi. 3.000 mkp. od żywej kaczki i 2.200 mkp. od żywej kury.

OPŁATY OD WYWOZU JAJ. Opłaty wywozowe od jaj w lipcu b. r. pobierane będą w wysokości jednego funta szterlinga dziewięciu szylingów od skrzyni jaj, zawierającej 1.440 sztuk. Opłaty te będą potrącane z podlegającej przekazaniu do P. K. K. P. waluty eksportowej.

WĘGIEL POLSKI DLA SZWAJCARYI. Według ostatnich układów, zawartych między Polską a Szwajcaryą, wysyłane będzie z Górnego Śląska conajmniej 20 tys. tonn miesięcznie do Szwajcaryi. Eksporty rozpoczną się w jesieni b. r. Obecna wysyłka węgla wynosi przeciętnie 12 do 15 tys. tonn miesięcznie.

UGODA HANDLOWA ANGLII Z CZECHOSŁOWACYĄ. Według depeszy z Londynu, Curzon i Benesz podpisali umowę handlową między Anglią a Czechosłowacyą.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 16 lipca 1923 r. Ł. 15g

	w tysiącach marek polskich		
	oficrow.	żądano	transakc.
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	45	55	45—53
Bank Hipoteczny I—VIII.	40	45	
„ Małopolski	65	85	65—82
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	30	35	32—34
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV.	10	15	15
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	300	350	
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	45	65	47—62
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,5	2,5	1,8--2,2
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	80	100	80—86
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	3,5	4,5	4—4,2
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.			
Zegluga Polska I—III.	7	8	
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV.	800	850	800
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	100	150	120
Warsz. Ska Bud. Parowozów	140	180	140
„Automotor" fabr. samochodów	25	35	30
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	275	325	
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	225	275	240
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	130	160	150
Huta żelazna, Kraków.			
„Górka" fabryka cementu I-III.	850	1000	870
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	730	780	745
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	275	325	310
Polska Nafta I—III.	70	90	82—86
„Oikos" I—IV.	320	400	
„Pozet" Powsz. zakł. budowl.	18	23	
„Strug" Przemysł Drzewny	35	45	51—48
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	45	65	54—60
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	400	450	435
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	80	115	115
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	600	650	620
Fabr. porcelany w Ćmielowie	175	225	200
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	50	60	50—60
Fabr. papieru W. Niemojowski	225	250	230

Zurych (PAT.)

Giełda. Dolary Stanów Zjednoczonych 113.000, sprzedaż 114.444 kupno 112000, marki niemieckie 0.52.

Czeki. Belgja 5570 sprzedaż 5630 kupno 5510, Berlin 0.53 sprzedaż 0.54, kupno 0.52, Gdańsk 0.53, sprzedaż 0. 54 kupno 0.52, Londyn 525.555 sprzedaż 530.000 kupno 520.000, Nowy Jork 14.000, sprzedaż 115.000 kupno 113.000, Nowy Jork drobne sprzedaż 114500. kupno 112.500, Paryż 6700 sprzędaż 6770 kupno 6630, Praga 3420. Szwajcarja 19700 kupno 19300, Wiedeń 155, sprzedaż 156 kupno 154, Włochy 4850.

Zurych (PAT.)

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.0025, Holandja 224 1/2, Nowy Jork 572, Londyn 26.40, Paryż 33.55, Medjolan 24.62, Budapeszt 0.06 1/2, Bukareszt 3.00, Belgrad 6.20, Sofia 5.20, Warszawa 0.0048, Wiedeń 0.0080 3/4, austr. korona stemplowana 0.0081 1/4.

Mały felieton.
Nowe wynalazki niszczycielskie.

Jednego tylko dnia można było wyczytać w pismach zagranicznych opisy trzech najnowszych wynalazków z dziedziny niszczycielstwa wojennego.

W Waszyngtonie badano nowo-wynaleziony proch, nadający się przeważnie do nabojów karabinowych i rewolwerowych, a różniący się od dotychczas używanego prochu tem, że przy jednakowej sile, nie wydziela wcale dymu. Również wilgoć pono nie szkodzi nowemu prochowi. Władze wojskowe Stanów Zjednoczonych przywiązują podobno wielką wagę do tego nowego wynalazku.

Z Dayton (stan Ohio) w Ameryce Północnej, donoszą, że w tych dniach odbędą się próby największego w świecie aeroplanu. Ma on 9 metrów wysokości, 19 metrów długości, a waży 20.000 kilo. Nowy aeroplan ma być w stanie udźwignąć tyle materjału wybuchowego, by móc zniszczyć całe dzielnice miejskie.

W Anglji znów wykończono największą łódź podwodną, objętości 3600 tonn. Nazywa się ona „X I". Konstrukcja nowej łodzi trzymana jest w wielkiej tajemnicy, dochodzą jednak słuchy, że zaopatrzona jest w 30-centymetrowe armaty i że szybkość jej biegu dochodzi do 25 węzłów na godzinę. Nad wodą porusza się nowa łódź przy pomocy pary, pod wodą zaś przy pomocy elektryczności. — Koszta budowy wynosiły 820 tysięcy funtów szterlingów.

Kary za złamanie wiary małżeńskiej.

Ciekawe zwyczaje, pochodzące po części z epoki średniowiecznej, przechowały się jeszcze dotąd w różnych krajach jako środek ukarania lub wyszydzenia niewierności małżeńskiej. I tak w okolicy Leodjum w Belgji, jeszcze na parę lat przed ostatnią wojną, wsadzano występną parę na osła przybranego w różne ozdoby i brzękadła i oprowadzano pod wsi wśród śpiewów i żartów złośliwych. Później ten zwyczaj złagodzono i zamiast niewiernej żony lub męża, umieszczano na ośle marjonetki, które tłum oprowadzał z krzykiem i śpiewem pod oknami winowajców, ci zaś zamykali starannie drzwi i okiennice i kryli się w najdalsze kąty, dopóki ostatnie echa wrzawy nie przebrzmiały. W Rosji zwyczaj ten przybierał formy daleko ostrzejsze, a nawet okrutne. Gorkij opisuje zdarzenie, które widział w gubebrnji Chersońskiej w roku 1891. Kobieta zupełnie naga była zaprzężona do telegi, a mużyk, uzbrojony w knut, siedząc w wozie, ćwiczył nieszczęśliwą, którą tłum obrzucał obelgami.

O podobnej karze w dawnych wiekach wspomina Tacyt, mówiąc, że była znana u Germanów. Według historyka Schredera, ma to być starożytny zwyczaj indo-europejski.

Pierworodny syn.
niezawsze bywa genjalnym człowiekiem

Największą dumą rodziców są zwykle pierworodni synowie. Okazuje się jednak, że w wielu wypadkach uczucie rodzicielskie zawodzi.

Pierworodne dzieci nie są bynajmniej najbardziej uprzywileowane pod względem zdolności.

Pewien badacz niemiecki przeprowadził studja nad genialnemi ludźmi. Stwierdza on, że w wyjątkowych tylko wypadkach geniusze rodzą się z młodych rodziców i prawie nigdy nie przychodzą na świat jako pierworodni.

Według badań, na 74 mężczyzn i kobiet, których nazwiska zasłynęły w nauce i sztuce, tylko 10 było pierworodnych.

Najgenialniejsi ludzie pochodzili z rodzin, obdarzonych licznem potomstwem i należeli właśnie do ostatnich dzieci.

Przykładem jest Cooper, który był jedynastem z dwunaściorga dzieci. Balzac był ostatnim z trojga, Napoleon ósmem, Franklin ostatniem z siedmnaściorga, Rembrand przedostatniem z pięciorga, Wagner był siódmem dzieckiem, tak samo i Mozart, Schumann urodził się jako piąte a Szubert jako trzynaste dziecko swych rodziców.

BELLOC LOWNDES.

Koniec jej miodowego miesiąca.

29 **Przekład z angielskiego.**

— J'y suis. Powiedziano mi, że pan przyjdzie zapewne dziś do nas. Pan zrobił już wczoraj pewne kroki? — dodał szybko.

Gerald Burton potwierdził. Był jednak zlekka zdziwiony, choć w gruncie nie miał ku temu żadnych powodów. Komisarz lokalnego oddziału widocznie zainteresował się tą sprawą i Gerald niesłusznie posądzał go o opieszałość.

— Przyniesiono dzisiaj pięć trupów — rzekł urzędnik powoli — ale sądzę, że żaden z nich nie odpowiada rysopisowi małżonka pani. Proszę pozwolić... pan Dampier, lat trzydzieści cztery, wysoki, ubrany prawdopodobnie w szary płaszcz i brązowe ubranie, duża, jasna czupryna?...

I znowu Gerald zdziwił się, że urzędnik jest tak dokładnie powiadomiony o szczegółach, które on podał wczoraj w komisarjacie i że je tak wiernie pamięta.

Urzędnik wyszedł do drugiego pokoju i wrócił wkrótce, niosąc kilka szarych kartek w ręku. Zaczął odczytywać rysopisy zwłok. Gerald w pewnej chwili przerwał mu żywo, wołając:

— Oh! to może ten, o którym pan czyta teraz... o tym młodym Angliku...

— Nie panie, z pewnością, nie! Rysopis ten odnosi się do jakiegoś młodego chłopca, odparł urzędnik, a widząc, że Gerald spogląda na niego podejrzliwie, dodał:

— Ale jeżeli pan sobie życzy, mogę wydać panu pozwolenie, niech pan idzie i przekona się. Pani może zechce poczekać tutaj. Spojrzał na Nancy z szacunkiem i współczuciem.

Nancy potrząsnęła głową:

— Niech pan powie, że ja pójdę także.

Francuz zrozumiał jej słowa i rzekł z powagą:

— Nigdybym nie dopuścił do tego, by siostra moja, lub żona znalazły się w mordze. Niech pan postara się wytłomaczyć tej nieszczęśliwej Lady, że nie znajdzie tam męża. Niech mi pan wierzy na słowo.

Urzędnik mówił to cichym, głębokim głosem, nie patrząc na zarumienioną twarzyczkę Nancy.

Gerald Burton wahał się. Jakież dobre serce musiał mieć ten urzędnik, by tak żywo współczuć nieszczęściu obcej osoby.

— Czy pani rozumie, co on mówi? — rzekł łagodnie do swej towarzyszki — niech pani zostanie tutaj i pozwoli mi iść samemu. Myślę, że pani może mi zawierzyć. Wszak sama pani widzi, że może tu być mowa o jednym tylko człowieku.

— Tak ja wiem, ale chcę iść sama mimo to — odparła młoda kobieta drżącemi wargami. Nie będziemy przecież tam długo, a ja... Och! nie o mnie chodzi... Pan nigdy nie widział Janka... może pan popełnić pomyłkę...

Bez dalszych uwag urzędnik w milczeniu wypełnił formularz, opiewający na dwa nazwiska i wręczył go Geraldowi.

A potem zaszło coś bardzo dziwnego i nieoczekiwanego, choć Gerald nie ocenił całej donosłości tego zajścia. Oto, gdy znaleźli się w połowie słońcem zalanego placu Marjackiego, ktoś uderzył go nagle po ramieniu. Był to ten sam urzędnik, z którym rozstali się przed chwilą.

— Panie, panie — wołał z trudem chwytając oddech — zapomniałem powiedzieć panu o najważniejszej rzeczy. Ci, co zwiedzają morgę nie mają prawa oglądać wszystkich ciał tamże złożonych. Zamknąwszy ten gmach dla publiczności, wpadliśmy w drugą ostateczność. Ciało, które odpowiada w przybliżeniu opisowi jest oznaczone numerem 4. Niech pan powie, dozorcy, żeby panu pokazał zwłoki Nr. 4.

Zawrócił się na pięcie i odszedł, nie czekając na podziękowanie. Odchodząc, mruknął po cichu: „*pauvre petite dame*" a potem znowu: „pauvre petite dame". Sumienie jego nic mu jednak nie wyrzucało. Zadał sobie tyle trudu, by odwieść tego młodego Amerykanina od zamiaru zabrania z sobą tej młodziutkiej, nieszczęśliwej kobiety!

W końcu mruknął, wzruszając ramionami:

— Ach! ci Yankesi, oni zawsze są pozbawieni wyobraźni!

ROZDZIAŁ VI.

Janitor uśmiechnął się czarująco na widok powracających młodych ludzi. Pamiętał widocznie otrzymane pięć franków i spodziewał się nowych. Wpuścił ich uprzejmie do przedsionka, zamykając drzwi za nimi.

— Za chwilę — rzekł wesoło — za małą chwilę! Najpierw trzeba uzupełnić pewne formalności, odnośnie do tego pozwolenia, które pan przyniósł, a potem pokażę panu wszystko, co tutaj jest godnego widzenia.

— Ależ my nie chcemy zwiedzać morgi... pragniemy tylko zobaczyć... — tu Gerald zawahał się, a potem skończył: — ciało Nr 4.

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGA!

Odlewarnia dzwonów w Kałuszu i filja w Przemyślu pod firmą: **Braci Felczyńskich** szerszemu ogółowi byłej Kongresówki jest dotąd prawie nieznana, aczkolwiek istnieje od lat 110-ciu. Przyczyną tego były ścisłe granice odwiecznych wrogów Rzeczypospolitej.

Z chwilą jednak, kiedy w rzędzie ludów europejskich na karcie politycznej znalazł się, że tak rzekę, cudnie i naród Polski, wówczas poczęto się przenosić z krańca na kraniec Rrzeczypospolitej nietylko myślą ale i ciałem. Wówczas to i nasz Szanowny Proboszcz Ks. Błażej Gąbka, znalazłszy się w tak odległym zakątku ziemicy polskiej, jakim jest Przyłęk Szlachecki, parafja djecezji Kieleckiej nad rzeką Pilicą, pośród szumiących lasów i łąk soczystych i, zobaczywszy, że z kościółka pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela wrogowie Austrjacy zabrali wszystkie dzwony, pomyślał najprzód o tem, aby dzwony sprowadzić, by głos ich miękczył serca parafjan i rodził w nich szlachetne uczucia, mocą których prędzej człowiek zespala się z Bogiem i zacniej mu żyć z ludźmi.

W tym celu pominął wszystkie firmy bliższe pod względem dystansu i wygodniejsze co do ofert a udał się do Przemyśla do **Braci Felczyńskich** i wiążąc się z nimi kontraktowo co do sumy i czasu, wygrał stawkę kompletnie i nie zawiódł się.

Przedewszyttkiem firma wywiązała się z zadania znakomicie. Przysłała nam trzy dzwony, stanowiące śliczną harmonję — niczem piękna muzyka. Ornamentyka dzwonow przedstawia śliczny widok dla oka — wieniec wiązanek z prześlicznych kwiatów zebrany. Głos dzwonów osobliwie największego — wymknąwszy się z wieżycy kościelnej — długo, długo drga w powietrzu aż dopiero gdzieś hen, hen daleko zamiera niepostrzeżenie.

Och doprawdy! dziś dopiero czujemy się szczęśliwi w parafji, że po tylu latach usłyszeliśmy z powrotem ten głos dzwonów, jako głos Boży; dziś dopiero możemy powiedzieć, że przy każdej uroczystości eucharystycznej na głos dzwonów czujemy, jak nam serce pęcznieje i pierś się wzdyma z powodu namiętnego wesela ducha.

Och niech Bóg Najwyzszy szczęści firmie **Braci Felczyńskich** w ich solidnej i sumiennej pracy, a naszego kochanego Proboszcza zdrowiem darzy za dzieło, którego w tak trudnych warunkach dokonał.

829 Parafjanin X.

Firm. 80/23
Spółdz. Nr. 108

Przemiana Stowarzyszenia na Spółdzielnię.

Na podstawie uzgodnionego statutu i po myśli ustawy z dnia 29. października 1920. Nr. 111 poz. 733 Dz. U. Rzp, zarządzono w dniu dzisiejszym:

I. Wykreślenie z rejestru stowarzyszeń firmy: „Chrześcijańska spółka spożywcza robotniczo-gospodarcza w Hałcnowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczrną poręką.

II. Wpisanie do rejestru spółdzielni Tom I. strona 103 Nr. kolejny 53/1

Firma: „Spółka gospodarcza w Hałcnowie, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością.

Siedziba spółdzielni: Hałcnów, powiat Biała, Województwo Krakowskie. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni deklarowanym udziałem, w razie potrzeby dalszą kwotą do wysokości jednego deklarowanego udziału.

Przedmiotem spółdzielni jest dostarczenie swoim członkom artykułów spożywczych domowego użytku i nasion rolniczych dobrej jakości i po przystępnych cenach. W tym celu będzie spółka nabywać towary z najlepszych źródeł, albo je wytwarzać we własnych koncesjononowanych zakładach przemysłowych.

Udział wynosi 20.000 Mkp. płatny w połowie przy przystąpieniu natychmiast, reszta winna być wpłacona w przeciągu sześciu miesięcy; to samo dotyczy i dalszych deklarowanych udziałów.

Członkami Zarządu wybrani:

Ks. Walenty Dutka, proboszcz w Hałcnowie jako przewodniczący.
Tomasz Gürtler, gospodarz w Hałcnowie Nr. 227 jako zastępca przewodniczącego.
Jan Pysz, gospodarz w Hałcnowie Nr. 230
Józef Zając „ „ Nr. 248 jako członkowie.

Czas trwania spółdzielni: nieograniczony.

Pismem przeznaczonem do ogłoszeń spółdzielni: „Głos Narodu“ wychodzący w Krakowie.

Rok obrachunkowy: równy kalendarzowemu.

Zarząd składa się z czterech członków wybieranych przez Walne Zgromadzenie na trzy lata. Oświadczenie woli w imieniu Spółdzielni składa się ważnie w ten sposób, że do firmy dołączają swe podpisy dwaj członkowie Zarządu.

Ograniczenie uprawnień Zarządu: Do zakresu działania Zarządu należą wszystkie sprawy z wyjątkiem tych, które zastrzeżone są dla Rady Nadzorczej lub Walnego Zgromadzenia.

Postanowienie o zastępcach w razie długotrwałej niemożności wykonywania urzędu, ustąpienia lub śmierci członka Zarządu, obowiązaną jest Rada Nadzorcza dokonać wyboru zastępców i przedstawić ich Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia.

Przepisy likwidacji zgodne są z postanowieniami ustawy o spółdzielniach.

Data wpisu 9. kwietnia 1923. 830

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.
Wadowice, dnia 17/3 1923.

STARUSZKA

córka oficera Wojsk p. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.